



SOLIDARNOŚĆ PW

PISMO OZ NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” W POLITECHNICE WARSZAWSKIEJ

Nr 12/2015/465-e

*Anioł pasterzom mówił:
Chrystus się wam narodził
w Betlejem, nie bardzo podłym mieście.
Narodził się w ubóstwie
Pan wszego stworzenia.*



*Przy okazji pięknych, niezwykle ciepłych i rodzinnych
Świąt Bożego Narodzenia warto pamiętać tradycje związane z
białym chlebem a także zwyczaje łamania się nim.
Biały opłatek jest symbolem braterstwa, miłości, pokoju i
pojednania.*



Inauguracja Soboru Watykańskiego II

50 lat temu, 8. grudnia 1965 roku zakończyły się obrady Soboru Watykańskiego II, który stał się niesłychanie ważnym wydarzeniem w dziejach Kościoła rzymskokatolickiego. Z perspektywy półwiecza niełatwo dostrzec przełomowy charakter soborowych postanowień, ponieważ to, co wówczas było nowością, obecnie jest oczywistością.

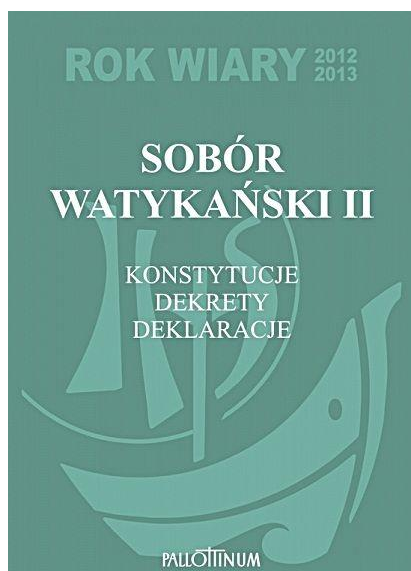
Przeprowadzono cztery sesje soborowe. Pierwszej przewodniczył Jan XXIII, a pozostałym papież Paweł VI. W obradach uczestniczyło 3058. ojców soborowych z całego świata. Tylko 5 proc. wszystkich uczestników stanowili biskupi z państw socjalistycznych. W soborze brało udział 20. biskupów polskich, w tym kardynał Stefan Wyszyński, arcybiskup Karol Wojtyła oraz arcybiskup Bolesław Kominek. W soborze uczestniczyli również eksperci duchowni i świeccy. Obradom przysłuchiwali się audytorzy i obserwatorzy z wspólnot niekatolickich. Sobór został zwołany w celu odnowy i dostosowania Kościoła rzymskokatolickiego do zmieniających się warunków współczesnego świata.

Zajęto się reinterpretacją niektórych dogmatów oraz zmianami w organizacji kościelnej, liturgii i prawie kanonicznym. Sobór Watykański II przeprowadził reformę liturgii, język łaciński został zastąpiony językami narodowymi lub miejscowymi, co pozwoliło wiernym lepiej zrozumieć przebieg Eucharystii.

Sobór zapoczątkował przemiany idące w kierunku większego otwarcia Kościoła katolickiego na inne religie chrześcijańskie, jak również na religie niechrześcijańskie. Zainicjowano otwarcie Kościoła rzymskokatolickiego na świat współczesny. Po raz pierwszy hierarchowie odeszli od kanonów potępiających. Stwierdzono, że należy zmienić podejście do świata, nie bać się go i nie demonizować, ale podjąć z nim dialog. Zauważono potrzebę wyjścia ku każdemu człowiekowi i nie stawiania ograniczeń, tak by obejmować troską nie tylko członków Kościoła katolickiego, ale wszystkich ludzi.

Według prof. Roszkowskiego Sobór Watykański II uświadomił Kościołowi i katolikom, że być może jest jedna prawda o świecie, ale katolicy nie posiadają jej w całości. Sobór również uświadomił całą społeczność Kościoła rzymskokatolickiego, że dobro można osiągnąć niezależnie od motywacji ewangelicznej. W czasie trwania soboru odwołano ekskomunikę, którą w 1054 roku rzuciły na siebie Kościół zachodni i Kościół wschodni.

Sobór został zakończony 8. grudnia 1965 roku przez Papieża Pawła VI.



II Sobór Watykański zbiegł się z ważnym wydarzeniem w historii Polski – obchodami tysiąclecia chrześcijaństwa w Polsce. Po jego zakończeniu biskupi polscy wystosowali orędzie do biskupów niemieckich oraz wysłali pisma do innych episkopatów narodowych, w których zaprosili hierarchów do świętowania millenium chrześcijaństwa w Polsce.

List biskupów polskich

Podczas obrad II Soboru Watykańskiego, 18. listopada 1965 roku, 34. polskich biskupów podpisało list – orędzie do biskupów niemieckich. List był konsultowany z polskimi i niemieckimi biskupami oraz niemieckimi intelektualistami. Autorem i inicjatorem listu był przyszły arcybiskup wrocławski Bolesław Kominek.



Pomnik kardynała Kominka we Wrocławiu

List biskupów polskich do niemieckich z 1965 roku, nazywany orędzim, uważany jest za jeden z najważniejszych etapów pojednania polsko-niemieckiego po II Wojnie Światowej. Z listu pochodzi cytat: *...przebaczamy i prosimy o wybaczenie: udzielamy wybaczenia i prosimy o nie.*

Pretekstem były pielgrzymki, jakie w połowie lat 60. odbywali niemieccy chrześcijanie do miejsc zbrodni niemieckich w Polsce oraz memorandum z Tybingi z 1961 roku. Niemieccy ewangelicy wzywali w nim polityków do zaprzestania zabiegów o rewizję polsko-niemieckiej granicy. 1. października 1965 roku zachodniemiecki Ewangelicki Kościół Niemiec ogłosił Memorandum Wschodnie, w którym zaapelował o pojednanie, a także o uznanie granic na Odrze i Nysie.

W liście, napisanym przez abp. Kominka, streszczono polskie dzieje, podkreślając ciemne i jasne strony polsko-niemieckich stosunków. Przypomniano, że miliony Niemców ucierpiały wskutek powojennych wysiedleń. Również skutkiem wojny jest granica na Odrze i Nysie. Polscy biskupi zapraszali też niemieckich na obchody tysiąclecia chrztu Polski. Najsłynniejsze zdanie listu to: *W tym jak najbardziej chrześcijańskim, ale i bardzo ludzkim duchu wyciągamy do Was, siedzących tu na ławach kończącego się Soboru, nasze ręce oraz udzielamy wybaczenia i prosimy o nie.*

Odpowiedź podpisało 41. biskupów z RFN i NRD. Niemieccy biskupi przyjęli zaproszenie na polskie uroczystości, unikali jednak jasnego określenia stanowiska w kwestii granicy na Odrze i Nysie.

List polskich biskupów bardzo negatywnie oceniły władze PRL. Komitet Centralny PZPR uznał, że biskupi sfalszowali historię, że orędzie służyło interesom niemieckim, a jego sygnatariusze dopuścili się zdrady. Władze uważały za niedopuszczalne wypowiadanie się biskupów w sprawach dotyczących całości polskiego społeczeństwa i rozpętały kampanię propagandową przeciwko autorom listu. Publikowano artykuły w prasie, broszury i książki, odbyła się masowa akcja odczytów i wieców protestacyjnych w zakładach pracy. Władze przeprowadzały też rozmowy z księżmi na temat orędzia, odbyło je 70% proboszczów. Oceny księży były podzielone.

Sprawa listu biskupów wpisywała się również w nasilający się w połowie lat sześćdziesiątych konflikt między władzami PRL a Kościołem, którego kulminacją było zorganizowanie przez władze oficjalnych obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego konkurencyjnych wobec kościelnych obchodów Tysiąclecia Chrztu Polski. Władze wykorzystywały sprawę listu dla dezawuowania obrazu Kościoła w oczach społeczeństwa.

O znaczeniu orędzia dla stosunków polsko-niemieckich wypowiedzieli się z okazji jego 50. rocznicy we wspólnym stanowisku dnia 22. listopada 2015 roku prezydent Niemiec Joachim Gauck i prezydent RP Andrzej Duda.

Rok 1965

ORĘDZIE BISKUPÓW POLSKICH DO ICH NIEMIECKICH BRACI W CHRYSTUSOWYM URZĘDZIE PASTERSKIM

Przewielebni Bracia Soborowi!

Niech nam wolno będzie, czcigodni Bracia, zanim jeszcze Sobór zostanie zamknięty, ogłosić Wam, naszym najbliższym zachodnim sąsiadom, radosną wieść, iż w przyszłym roku – w roku Pańskim 1966 – Kościół Chrystusowy w Polsce, a wraz z nim cały Naród polski, obchodzić będzie Millenium swego chrztu, a jednocześnie Tysiąclecie swego narodowego i państwowego istnienia.

Niniejszym zapraszamy Was w sposób braterski, a zarazem najbardziej uroczysty, do udziału w uroczystościach kościelnych polskiego Millenium. Punkt kulminacyjny polskiego Te Deum laudamus przypadnie na początek maja 1966 r. na Jasnej Górze, u Matki Bożej, Królowej Polski.

Następujące wywody niechaj posłużą jako historyczny i równocześnie bardzo aktualny komentarz do naszego Millenium, a może nawet przy pomocy Bożej jeszcze bardziej zbliżą, one oba nasze Narody do siebie w drodze wzajemnego dialogu. Jest faktem historycznym, że w roku 966 książę polski Mieszko I pod wpływem swej małżonki, czeskiej królowny Dąbrówki, przyjął jako pierwszy książę polski wraz ze swoim dworem święty sakrament chrztu. Od tej chwili szerzyło się chrześcijańskie dzieło misyjne – już od pokoleń w naszym kraju prowadzone przez chrześcijańskich apostołów na całym obszarze Polski. Syn i następca Mieszka, Bolesław Chrobry, prowadził dalej dzieło chrystianizacji rozpoczęte przez jego ojca i uzyskał od ówczesnego Papieża Sylwestra II zgodę na utworzenie własnej, polskiej hierarchii z pierwszą metropolią w Gnieźnie i trzema jej sufraganiami: w Krakowie, Wrocławiu i Kołobrzegu. Aż do 1821 r. Gnieznu jako metropolii bez przerwy podlegało biskupstwo wrocławskie.

W roku 1000 ówczesny władca Rzymskiego Imperium, cesarz Otton III, udał się wraz z Bolesławem Chrobrym jako pielgrzym do grobu męczennika św. Wojciecha, który kilka lat przedtem poniósł śmierć męczeńską wśród bałtyckich Prusów. Obaj władcy, rzymski i przyszły polski król (był on na krótko przed swoją śmiercią koronowany na króla), odbyli długi odcinek drogi boso do świętych relikwii w Gnieźnie, które uczcili z wielką pobożnością i wewnętrznym wzruszeniem.

Takie są dziejowe początki Polski chrześcijańskiej i zarazem początki narodowej i państwowej jedności. Na tych podstawach ową jedność w sensie chrześcijańskim, kościelnym, narodowym i zarazem państwowym, poprzez wszystkie pokolenia rozbudowywali dalej władcy, królowie, biskupi i kapłani przez 1000 lat. Symbioza chrześcijańska Kościoła i państwa istniała w Polsce od początku i nigdy właściwie nie uległa zerwaniu.

Doprowadziło to z czasem do powszechnego niemal wśród Polaków sposobu myślenia: co „polskie”, to i „katolickie”. Z niego to zrodził się także polski styl religijny, w którym od początku czynnik religijny jest ściśle spleciony i zrośnięty z czynnikiem narodowym, z wszystkimi pozytywnymi, ale również i negatywnymi stronami tego problemu.

Do tego religijnego stylu życia należy również od dawien dawna – jako główny jego wyraz – polski kult maryjny. Najstarsze polskie kościoły poświęcone są Matce Boskiej (między innymi również gnieźnieńska katedra metropolitalna); najstarszą polską pieśnią, można powiedzieć „kołysanką Narodu polskiego”, jest do dziś śpiewana pieśń maryjna „Bogurodzica Dziewica, Bogiem sławiona Maryja”. Tradycja wiąże jej powstanie ze św. Wojciechem, podobnie jak legenda łączy polskie białe orły z gnieźnieńskim gniazdem. Takie i tym podobne tradycje i legendy ludowe, które oplatają jak powój wydarzenia dziejowe, spłoty tak ściśle ze sobą czynnik narodowy i chrześcijański, że nie da się ich po prostu bez szkody od siebie oddzielić. One to właśnie naświetlają, a nawet w dużej mierze nadają swe piętno całym późniejszym dziejom polskiej kultury, całemu rozwojowi narodowemu i kulturalnemu.

Najnowsza historiografia niemiecka nadaje naszym początkom następujące polityczne i kulturalne znaczenie: „Przez zetknięcie się z imperium Ottona Wielkiego przed tysiącem lat Polska weszła do łacińskiej społeczności chrześcijańskiej, a dzięki podziwu godnej zręczności politycznej Mieszka I, a następnie Bolesława Chrobrego, Polska stała się równouprawnionym członkiem imperium Ottona III, imperium opartego na uniwersalnej koncepcji – objęcia całego niebizantyjskiego świata, przez co wniosła decydujący wkład do ukształtowania się Europy wschodniej”. Tym samym dano podstawę i stworzono warunki do przyszłych owocnych stosunków niemiecko-polskich oraz do szerzenia kultury zachodniej.

Niestety, w późniejszym toku dziejów stosunki niemiecko-polskie nie zawsze pozostały owocne, a w ostatnich stuleciach przekształciły się w swego rodzaju dziedziczną wrogość sąsiedzką, o czym będzie mowa później. Związanie nowego polskiego królestwa z Zachodem, i to w oparciu o papieństwo, któremu królowie polscy stale oddawali się do dyspozycji, spowodowało w średniowieczu żywą pod każdym względem i nad wyraz bogatą wymianę między Polską i narodami zachodnimi, szczególnie z krajami południowo-niemieckimi, ale również i z Burgundią, Flandrią, Włochami, a później z Austrią, Francją oraz morskimi państwami okresu Odrodzenia. Przy czym, naturalnie, Polska, jako młodszy twór państwowy – najmłodszy wśród starszych braci chrześcijańskiej Europy – początkowo była stroną bardziej biorącą niż dającą. Pomiędzy Kaliszem i Krakowem, królewską stolicą w średniowieczu, a Bambergiem, Spirą, Moguncją, Pragą, Paryżem, Kolonią, Lyonem, Clairvaux i Gandawą dokonywała się nie tylko wymiana towarów. Z Zachodu przybywali benedyktyni, cystersi, a później zakony żebracze, i natychmiast osiągnęli w Polsce, kraju dopiero co zdobytym dla chrześcijaństwa, wspaniałą rozrost.

W średniowieczu doszło do tego niemieckie prawo magdeburskie, które oddało wielkie usługi przy zakładaniu polskich miast. Przybywali też do Polski niemieccy kupcy, architekci, artyści, osadnicy, z których bardzo wielu spolonizowało się; pozostawiono im ich niemieckie nazwiska rodzinne. Przy wielkim krakowskim kościele mieszczan pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny znajdujemy i dziś jeszcze napisy nagrobne licznych rodzin niemieckich z okresu średniowiecza, które z czasem wszystkie spolszczyły się, z czego Hitler i inni ludzie niesławnej pamięci wysunęli po prostu wniosek, że Kraków i cała Polska były jakby jedynie niemieckim terenem osadniczym, wobec czego muszą być odpowiednio do tego traktowane. Klasycznym przykładem niemiecko-polskiej współpracy w dziedzinie kultury i sztuki w późnym średniowieczu jest światowej sławy rzeźbiarz Wit Stwos z Norymbergi, który przez całe niemal swe życie działał w Krakowie; wszystkie znajdujące się tam jego dzieła inspirował genius loci polskiego otoczenia. Stworzył on w Krakowie własną szkołę artystyczną, która przez całe pokolenia wywierała swój wpływ i wzbogacała polską ziemię.

Polacy głęboko szanowali swych braci z chrześcijańskiego Zachodu, którzy przybywali do nich jako posłowie prawdziwej kultury. Polacy nie pomijali milczeniem ich niepolskiego pochodzenia. Mamy zaiste wiele do zawdzięczenia kulturze zachodniej, a w tym i niemieckiej. Z Zachodu też przybyli do nas apostołowie i święci. Oni to należą do wartości najcenniejszych, którymi obdarzył nas Zachód. Błogosławioną działalność społeczną odczuwamy na wielu miejscach dziś jeszcze. Do najbardziej znanych zaliczamy św. Brunona z Kwerfurtu, zwanego biskupem pogan, który w porozumieniu z Bolesławem Chrobrym dokonał dzieła ewangelizacji słowiańskiego i litewskiego północnego wschodu. Szczególnie znana jest św. Jadwiga, księżniczka śląska, urodzona w Andechs, małżonka polskiego, piastowskiego władcy Śląska, Henryka Brodatego, założycielka klasztoru żeńskiego zakonu cysterskiego w Trzebnicy.

Stała się ona największą dobrodziejką ludu polskiego w XII w. na terenie ziem zachodnich, należących wówczas do Polski piastowskiej na Śląsku. Jest rzeczą niemal historycznie stwierdzoną, że nauczyła się ona mowy polskiej, by móc służyć prostemu ludowi polskiemu. Po jej śmierci i jej szybkiej kanonizacji, do miejsca jej wiecznego spoczynku w Trzebnicy, której nadano później nazwę Trebnitz, płynęły tłumy polskiego i niemieckiego ludu. Dziś jeszcze robią to całe tysiące i nikt nie zarzuca naszej wielkiej świętej, że była pochodzenia niemieckiego. Przeciwnie, uważa się ją na ogół, pomijając nacjonalistycznych fanatyków, za najlepszy wyraz budowania chrześcijańskiego pomostu między Polską i Niemcami. Cieszymy się, że i po niemieckiej stronie słyszy się często ten sam pogląd. Pomosty między narodami budują najlepiej właśnie ludzie święci, tylko tacy, którzy mają szczere intencje i czyste ręce. Nie dążą oni do zabrania czegokolwiek bratniemu narodowi: ani języka, ani obyczajów, ani ziemi, ani dóbr materialnych.

Przeciwnie, przynoszą mu najbardziej wartościowe dobra kulturalne i oddają zazwyczaj to, co jest najcenniejsze i co sami posiadają: siebie samych, i w ten sposób rzucają nasienie swej własnej osobowości na żyzny grunt nowej ziemi sąsiedniego, misyjnego kraju; nasienie to przynosi, zgodnie ze słowami Zbawiciela, stokrotne owoce, i to na całe pokolenia. Tak właśnie patrzymy w Polsce na św. Jadwigę Śląską, patrzymy na wszystkich innych misjonarzy męczenników, którzy przybywszy z krajów położonych na Zachodzie, działali w Polsce, jak to było z apostołem męczennikiem Adalbertem-Wojciechem z Pragi na czele. Na tym właśnie polega również najgłębsza różnica między prawdziwie chrześcijańską misją niesienia kultury a tak zwanym kolonializmem, dziś słusznie potępianym.

Po roku 1200, gdy polska ziemia stawała się w swych ludziach i instytucjach coraz bardziej chrześcijańska, ziemia ta wydała własnych świętych polskich. Już w XII w. biskup krakowski, Stanisław Szczepanowski, wyznawca i męczennik, został zamordowany przy ołtarzu przez króla Bolesława Śmiałego (król ten zmarł następnie na wygnaniu jako świętobliwy pokutnik w pewnym klasztorze Górnej Austrii). Przy grobie św. Stanisława w królewskiej katedrze w Krakowie powstała majestatyczna pieśń ku jego czci, śpiewana dziś wszędzie w Polsce po łacinie: *Gaude Mater Polonia, prole faecunda nabili*. Następnie ukazała się na firmamencie potrójna gwiazda polskich świętych z rodziny Odrowążów (stary ród, który przez wieki miał swą siedzibę nad Odrą, na Górnym Śląsku). Największy spośród nich to św. Hiacynt – po polsku Jacek – apostoł dominikański, który krokami olbrzyma przemierzył całą wschodnią Europę od Moraw do Bałtyku i od Litwy po Kijów. Krewny jego, bł. Czesław, również dominikanin, który bronił ówczesnego Wrocławia przed Mongołami, a w dzisiejszym Wrocławiu spoczywa w grobowcu w nowo wybudowanym kościele św. Wojciecha, jest czczony przez pobożną ludność jako patron miasta odbudowującego się z gruzów od 1945 r. W Krakowie spoczywa wreszcie bł. Bronisława, według tradycji siostra bł. Czesława, norbertanka ze Śląska.

Coraz więcej gwiazd ukazuje się na firmamencie świętych. W Śączu bł. Kunegunda, w Gnieźnie bł. Bogumił i bł. Jolanta, na Mazowszu Ładysław, a na zamku królewskim w Krakowie świętobliwa Jadwiga, nowa polska Jadwiga, która czeka na kanonizację. Później doszli nowi święci i męczennicy – św. Stanisław Kostka, nowicjusz jezuitów w Rzymie, św. Jan Kanty, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, św. Andrzej Bobola, męczennik we wschodniej Polsce, kanonizowany w roku 1938, oraz inni święci, aż do franciszkanina o. Maksymiliana Kolbe, męczennika obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, który dobrowolnie oddał życie za swego brata. Obecnie czeka w Rzymie na kanonizację, względnie beatyfikację, około 30 polskich kandydatów. Naród nasz otacza czcią swoich świętych, uważa ich za najbardziej szlachetny owoc, jaki wydać może kraj chrześcijański.

Wspomniany wyżej polski uniwersytet krakowski był obok Pragi pierwszą tego rodzaju uczelnią na całym obszarze wschodnioeuropejskim. Założony w roku 1363 przez Króla Kazimierza Wielkiego był przez wieki środkiem promieniowania nie tylko polskiej, ale również ogólnoeuropejskiej kultury w najlepszym tego słowa znaczeniu. W XV i XVI wieku, kiedy śląskie ziemie piastowskie przestały należeć do Królestwa Polskiego, studiowały i nauczały w Krakowie tysiące studentów i profesorów z Wrocławia, Raciborza, Gliwic, Głogowa, Nysy, Opola i z wielu innych miast Śląska. Nazwiska ich i nazwy ich miejsc urodzenia figurują w polsko-łacińskim narzeczu w starych rejestrach uniwersytetu. Także Mikołaj Kopernik (Copernicus) jest tam wymieniony po nazwisku. Studiował on astronomię w Krakowie u profesora Bylicy. Uniwersytet ten wydał kulturze europejskiej setki uczonych najwyższej klasy naukowej: matematyków, fizyków, lekarzy, prawników, astronomów, historyków i filozofów kultury. Znajduje się między nimi również słynny Paweł Włodkowic, rektor uniwersytetu krakowskiego.

Podczas obrad Soboru w Konstancji z całą otwartością i najwyższym autorytetem uczonego głosił niesłyszana na owe czasy religijną i ludzką tolerancję i z wielką odwagą osobistą reprezentował pogląd, że pogańskie ludy wschodnioeuropejskie nie są dziką zwierzyną, którą należy i wolno nawracać ogniem i mieczem. Mają one bowiem naturalne prawa ludzkie tak samo jak chrześcijanie. Włodkowic był niejako klasycznym wyrazem tolerancyjnej i wolnościowej myśli polskiej. Jego tezy kierowały się przeciwko niemieckim rycerzom zakonnym, tak zwanym Krzyżakom, którzy wówczas na słowiańskiej północy oraz w krajach pruskich i bałtyckich właśnie ogniem i mieczem nawracali tubylców. Stali się oni w ciągu wieków strasliwym i w najwyższym stopniu kompromitującym ciężarem dla europejskiego chrześcijaństwa, dla jego symbolu – krzyża, a także i dla Kościoła, w imieniu którego występowali.

I dziś jeszcze, po wielu pokoleniach i wiekach, określenie „krzyżak” jest dla każdego Polaka budzącym przestрах wyzwiskiem i, niestety, od dawna aż nazbyt często identyfikowanym z tym, co niemieckie.

Z terenów, na których osiedlili się Krzyżacy, zrodzili się następnie ci Prusacy, którzy doprowadzili do powszechnego skompromitowania na ziemiach polskich wszystkiego, co niemieckie. W dziejowym rozwoju reprezentują ich następujące nazwiska: Albert Pruski, Fryderyk zwany Wielkim, Bismarck i wreszcie Hitler jako punkt szczytowy. Fryderyk II uchodzi w oczach całego Narodu polskiego za głównego inicjatora rozbiorów Polski, i to bez wątpienia nie bez racji. Przez 150 lat wielomilionowy Naród polski żył pod zaborem dokonany przez trzy ówczesne mocarstwa: Prusy, Rosję i Austrię, aż mógł wreszcie w 1918 r., w chwili zakończenia pierwszej wojny światowej, znowu powoli powstać z grobu; do ostatecznych granic osłabiony, rozpoczął na nowo wśród największych trudności swą egzystencję państwową. Po krótkiej, bo około 20 lat trwającej niepodległości (1918-1939 r.), rozpętało się bez jego winy nad Narodem polskim coś, co eufemistycznie nazywa się drugą wojną światową, co jednak było dla nas, Polaków, pomyślane jako akt totalnego zniszczenia i wytępienia. Nad naszą biedną Ojczyzną zapadła strasznie ciemna noc, jakiej nie doznaliśmy od pokoleń. Powszechnie nazywa się ona u nas okresem „niemieckiej okupacji” i pod tą nazwą weszła do polskiej historii. Wszyscy byliśmy bezsilni i bezbronni. Kraj pokryty był obozami koncentracyjnymi, z których dniem i nocą dymiły kominy krematoriów. Ponad 6 milionów obywateli polskich, w większości pochodzenia żydowskiego, musiało zapłacić życiem za ten okres okupacji. Kierownicza warstwa inteligencji została po prostu zniszczona; 2 tysiące kapłanów i 5 biskupów (jedna czwarta ówczesnego Episkopatu) zostało mordowanych w obozach. Setki kapłanów i dziesiątki tysięcy osób cywilnych zostały rozstrzelane na miejscu w chwili rozpoczęcia wojny (tylko w diecezji chełmińskiej 278 kapłanów). Diecezja włocławska straciła w czasie wojny 48% swych księży, diecezja chełmińska – 47%. Wielu innych wysiedlono. Zamknięto wszystkie szkoły średnie i wyższe, zlikwidowano seminaria duchowne. Każdy niemiecki mundur SS nie tylko napawał Polaków upiornym strachem, ale stał się przedmiotem nienawiści do Niemców. Wszystkie rodziny polskie musiały oplakiwać tych, którzy padli ich ofiarą. Nie chcemy wyliczać wszystkiego, aby na nowo nie rozrywać nie zabliźnionych jeszcze ran. Jeśli przypominamy tę strasliwą polską noc, to jedynie po to, aby nas dziś łatwiej było zrozumieć, nas samych i nasz sposób dzisiejszego myślenia. Staramy się zapomnieć. Mamy nadzieję, że czas – ten wielki boski kairos – pozwoli zagoić duchowe rany.

Po wszystkim, co stało się w przeszłości, niestety, tak świeżej przeszłości – trudno się dziwić, że cały Naród polski odczuwa wagę elementarnej potrzeby bezpieczeństwa i że wciąż jeszcze z nieufnością odnosi się do swych najbliższych sąsiadów na zachodzie. Ta duchowa postawa jest – można powiedzieć – problemem naszych pokoleń, który, co daj Boże, przy dobrej woli zniknie i zniknąć musi. W najcięższych chwilach politycznych i duchowych udręk Narodu, w jego wielowiekowym rozdarciu Kościół katolicki i Święta Dziewica były zawsze dla niego kotwicą ratunku i symbolem narodowej jedności, podobnie jak była nim polska rodzina. We wszystkich walkach wolnościowych w czasach uciemiężenia szli Polacy ze swymi symbolami na barykady: białe orły po jednej stronie, obraz Matki Bożej po drugiej na sztandarach wolności. Dewizą ich było zawsze: „Za naszą i waszą wolność”.

Oto w ogólnym zarysie obraz tysiącletniego rozwoju polskiej kultury, ze szczególnym uwzględnieniem sąsiedztwa polsko-niemieckiego. Obciążenie obustronnych stosunków ciągle jeszcze jest wielkie, a potęguje je tak zwane „gorące żelazo” tego sąsiedztwa. Polska granica na Odrze i Nysie jest, jak to dobrze rozumiemy, dla Niemców nad wyraz gorzkim owocem ostatniej wojny, masowego zniszczenia, podobnie jak jest nim cierpienie milionów uchodźców i przesiedleńców niemieckich. (Stało się to na międzyaliancki rozkaz zwycięskich mocarstw, wydany w Poczdamie 1945 r.). Większa część ludności opuściła te tereny ze strachu przed rosyjskim frontem i uciekła na Zachód.

Dla naszej Ojczyzny, która wyszła z tego masowego mordowania nie jako zwycięskie, lecz krańcowo wyczerpane państwo, jest to sprawa egzystencji (nie zaś kwestia większego „obszaru życiowego”). Gorzej – chciano by 30-milionowy naród wcisnąć do korytarza jakiegoś „Generalnego Gubernatorstwa” z lat 1939 - 1945, bez terenów zachodnich, ale i bez terenów wschodnich, z których od roku 1945 miliony polskich ludzi musiały odpłynąć na „poczdamskie tereny zachodnie”.

Dokąd zresztą mieli wtedy pójść, skoro tak zwane Generalne Gubernatorstwo razem ze stolicą Warszawą leżało w gruzach, w ruinach. Fale zniszczenia ostatniej wojny przeszły przez kraj nie tylko jeden raz, jak w Niemczech, lecz od 1914 r. wiele razy, to w jedną, to w drugą stronę, jak apokaliptyczni rycerze, pozostawiając za każdym razem ruiny, gruzy, nędzę, choroby, zarazy, łzy, śmierć oraz rosnące kompleksy odwetu i nienawiści. Drodzy Bracia niemieccy, nie bierzcie nam za złe wyliczanie tego, co wydarzyło się w ostatnim odcinku czasu naszego tysiąclecia. Ma to być nie tyle oskarżenie, co raczej własne usprawiedliwienie. Wiemy doskonale, jak wielka część ludności niemieckiej znajdowała się pod nieludzką, narodowosocjalistyczną presją. Znale nam są okropne udręki wewnętrzne, na jakie swego czasu byli wystawieni prawi i pełni odpowiedzialności niemieccy biskupi, wystarczy bowiem wspomnieć kardynała Faulhabera, von Galena i Preysinga. Wiemy o męczennikach „Białej Róży”, o bojownikach ruchu oporu z 20 lipca, wiemy, że wielu świeckich i kapłanów złożyło swoje życie w ofierze (Lichtenberg, Metzger, Klausener i wielu innych). Tysiące Niemców zarówno chrześcijan, jak i komunistów, dzieliło w obozach koncentracyjnych los naszych polskich braci...

I mimo tego wszystkiego, mimo sytuacji obciążonej niemal beznadziejnie przeszłością, właśnie w tej sytuacji, czcigodni Bracia, wołamy do Was: próbujmy zapomnieć. Żadnej polemiki, żadnej dalszej zimnej wojny, ale początek dialogu, do jakiego dziś dąży wszędzie Sobór i Papież Paweł VI. Jeśli po obu stronach znajdzie się dobra wola – a w to nie trzeba chyba wątpić – to poważny dialog musi się udać i z czasem wydać dobre owoce, mimo wszystko, mimo „gorącego żelaza”. Właśnie w czasie Soboru wydaje nam się nakazem chwili, abyśmy zaczęli dialog na pasterskiej platformie biskupiej, i to bez ociągania się, byśmy się nawzajem lepiej poznali – nasze wzajemne obyczaje ludowe, kult religijny i styl życia, tkwiące korzeniami w przeszłości i tą przeszłością kulturalną uwarunkowane. Staraliśmy się przygotować wraz z całym polskim Ludem Bożym na uroczystości Tysiąclecia przez tak zwaną Wielką Nowennę, pod wysokim patronatem Najświętszej Maryi Panny. Przez dziewięć lat (1957-1965) używaliśmy – w myśl słów per Mariam ad Jesum – kazalnicy w całej Polsce, a także całego duszpasterstwa, dla zajmowania się ważnymi, współczesnymi problemami duszpasterskimi i zadaniami społecznymi, jak na przykład społeczne niebezpieczeństwa, odbudowa sumienia narodowego, małżeństwo i życie rodzinne, katechizacja itp.

Cały wierzący Naród brał też duchowy i bardzo żywy udział w Soborze przez modlitwy, ofiary i dzieła pokutne. W czasie obrad soborowych odprawiano we wszystkich parafiach błagalne nabożeństwa. Święty obraz Matki Boskiej, jak i konfesjonały i stoły, przy których komunikowano w Częstochowie, były przez całe tygodnie obleżone przez delegacje parafialne z całej Polski, które przez osobistą ofiarę i modlitwę chciały pomóc Soborowi. Wreszcie w tym roku, ostatnim Wielkiej Nowenny, oddaliśmy się wszyscy pod opiekę Matki Bożej: biskupi, kapłani, osoby zakonne, jak i wszystkie stany naszego wierzącego Narodu. Przed ogromnymi niebezpieczeństwami tak moralnej, jak też i socjalnej natury, które zagrażają duszy naszego Narodu oraz jego biologicznej egzystencji, może nas uratować tylko pomoc i łaska naszego Zbawiciela, którą chcemy uprosić za pośrednictwem Jego Matki, Najświętszej Maryi Panny. Pełni dziecięcej ufności rzucamy się w Jej ramiona. Tylko tak możemy być wewnętrznie wolni, jako oddani na służbę, a jednocześnie jako wolne dzieci – a nawet jako „niewolnicy Boga” – jak to nazywa św. Paweł. Prosimy Was, katoliccy Pasterze Narodu niemieckiego, abyście na własny sposób obchodzili z nami nasze chrześcijańskie Millenium: czy to przez modlitwy, czy przez ustanowienie w tym celu odpowiedniego dnia. Za każdy taki gest będziemy Wam wdzięczni. I prosimy Was też, abyście przekazali nasze pozdrowienia i wyrazy wdzięczności niemieckim Braciom Ewangelikom, którzy wraz z Wami i z nami trują się nad znalezieniem rozwiązania naszych trudności. W tym jak najbardziej chrześcijańskim, ale i bardzo ludzkim duchu, wyciągamy do Was, siedzących tu, na ławach kończącego się Soboru, nasze ręce oraz udzielamy wybaczenia i prosimy o nie. A jeśli Wy, niemieccy biskupi i Ojcowie Soboru, po bratersku wyciągnięte ręce ujmiecie, to wtedy dopiero będziemy mogli ze spokojnym sumieniem obchodzić nasze Millenium w sposób jak najbardziej chrześcijański. Zapraszamy Was na te uroczystości jak najserdeczniej do Polski. Niech tym kieruje miłosierny Zbawiciel i Maryja Panna, Królowa Polski, Regina Mundi i Mater Ecclesiae.

Podpisali:

Stefan Cardinalis Wyszyński, Primas Poloniae Antonius Baraniak, Archiepiscopus Posnaniensis Bolesław Kominek, Archiepp. Tit. in Wroclaw Carolus Wojtyła, Archiepiscopus Metropolita Cracoviensis Antoni Pawłowski, Episcopus Vladislaviensis Casimirus Joseph Kowalski, Episcopus Culmensis Michael Klepacz, Episcopus Lodzensis, Ord. Czesław Falkowski, Episcopus Lomzensis Petrus Kalwa, Episcopus Lublinensis Franciscus Jop, Episcopus in Opole Herbertus Bednorz, Episcopus Coadiutor Katovicensis Stefan Barela, Episcopus Czestochoviensis Bogdan Sikorski, Episcopus Plocensis Edmund Nowicki, Episcopus Gedanensis Joannes Jaroszewicz, Admin. Apost. Kielcensis Jerzy Ablewicz, Episcopus Tarnovlensis Joseph Drzazga, Episcopus Vic. co. p. Olsztyn Stanisław Jakiel, Vic. Cap. Przemyśl Andrzej Wronka, Episcopus Auxil. in Wroclaw Venceslaus Majewski, Episcopus Auxil. Varsaviensis Georgius Stroba, Episcopus Auxil. in Gorzów Franciscus Jedwabski, Episcopus Auxil. in Pozriań Julianus Groblicki, Episcopus Auxil. Cracoviensis Carolus Pękala, Episcopus Auxil. in Tarnów Zygfryd Kowalski, Episcopus Auxil. Culmensis Georgius Modzelewski, Episcopus Auxil. Varsaviensis Jan Wosiński, Episcopus Auxil. Plocensis Bogdan Bejze, Episcopus Auxil. Lodzensis Thaddaeus Szwagrzyk, Episcopus Auxil. Czestochoviensis Venceslaus Skomorucha, Episcopus Auxil. in Siedlce Jan Zaręba, Episcopus Auxil. Vladislaviensis Henricus Grzondziel, Episcopus Auxil. in Opole Joseph Kurpas, Episcopus Auxil. Katovicensis Ladislaus Rubin, Episcopus Auxil. Gnesnensis Paulus Latusek, Episcopus Auxil. in Wroclaw Joannes Czerniak, Episcopus Auxil. in Gnienzo

Rzym, dnia 18 listopada 1965 r.

(Listy Pastorskie Episkopatu Polski (1945-2000), Michalineum, 2003.KAI)

„Dziennik Gazeta Prawna” – popularne to te kierunki, które dają nadzieję na pracę

Politechniki kolejny rok są najchętniej wybieranymi uczelniami – informuje „Dziennik Gazeta Prawna”. W tym roku najwięcej osób chciało studiować informatykę, prawo i zarządzanie. Tak wynika z danych Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Studiowanie tych kierunków daje ich absolwentom duże możliwości. Mogą potem szukać pracy w różnych branżach – ocenia Piotr Pokorny z Instytutu Rozwoju Szkolnictwa Wyższego. Zaskakuje wysokie miejsce wśród najpopularniejszych kierunków – bo aż czwarte – psychologii (w 2014 r. była dziewiąta). Na kolejnych pozycjach plasują się kierunki ścisłe, takie jak: budownictwo, mechanika i budowa maszyn oraz automatyka i robotyka. Także pod względem liczby kandydatów na jedno miejsce najwięcej osób zapisywało się na politechniki (3,8 kandydatów na jedno miejsce). **Jeżeli zliczy się liczbę osób, które chciały podjąć studia, najwięcej zarejestrowano na Politechnice Warszawskiej (ponad 52 tys.)** oraz Uniwersytecie Warszawskim (ponad 42 tys.). W przypadku uczelni publicznych najmniej maturzystów decydowało się na naukę w Państwowych Wyższych Szkołach Zawodowych.

NSZZ „S” w PW pisze o Politechnice Warszawskiej

„Zawsze takie Rzeczypospolite będą, jakie ich młodzieży chowanie” –

Jan Zamoyski

Z okazji 100-lecia Odnowienia tradycji Politechniki Warszawskiej 20. listopada 2015 r. odbył się uroczysty wernisaż wystawy stałej „Dzieje Politechniki Warszawskiej” połączony z otwarciem nowej sali ekspozycyjnej w Gmachu Głównym PW. Ekspozycja obejmuje pamiątki po Szkole Przygotowawczej do Instytutu Politechnicznego, m.in. Akt powołania Kajetana Garbińskiego na członka Towarzystwa Królewskiego Warszawskiego Przyjaciół Nauk z 1824 r., opatrzone podpisem Stanisława Staszica, portret i popiersie Stanisława Staszica. Można zobaczyć również eksponaty z okresu działalności Instytutu Politechnicznego im. Cara Mikołaja II – dokumenty, fotografie, replikę munduru studenta. Wśród pamiątek z otwarcia polskojęzycznej Politechniki w 1915 r. znajdują się listy gratulacyjne, Statut Tymczasowy Politechniki Warszawskiej, medal upamiętniający otwarcie uczelni.

Politechnika Warszawska pisze o NSZZ „S” w PW

35 lat NSZZ „Solidarność” PW



Organizacja Zakładowa NSZZ „Solidarność” w Politechnice Warszawskiej wzięła udział w uroczystych obchodach XXXV rocznicy powstania NSZZ „Solidarność” w naszej Uczelni.

Dzień obchodów – 19 listopada 2015 r. – rozpoczął się Mszą Świętą w Kościele pw. Najświętszego Zbawiciela (Plac Zbawiciela) o godz. 15.00. O godz. 16.30 zaplanowano XXXV Nadzwyczajne Zebranie Delegatów, które odbyło się w Małej Auli Politechniki Warszawskiej m.in. przy udziale władz Uczelni w tym prof. Jana Szmidta, Rektora Politechniki Warszawskiej. Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” w Politechnice Warszawskiej reprezentował jej Przewodniczący Stanisław Jezierski.



Wprowadzenie sztandaru podczas XXXV Nadzwyczajnego Zebrania Delegatów/fot. Biuletyn PW



Okolicznościowa wystawa „Nasze XXXV lat w PW”/fot. Biuletyn PW

Uroczystościom towarzyszy okolicznościowa wystawa „Nasze XXXV lat w PW”, która wyeksponowana została w Dużej Auli Gmachu Głównego PW w ramach 100-lecia Odnowienia Tradycji Politechniki Warszawskiej.

Rok 2015 dobiega do końca. Był rokiem wielu wielkich i pomniejszych rocznic. Obchodzonych z wielkim rozmachem i zapomnianych, Był też rokiem, który jest już historią, wielu przemian w wielkim świecie, Europie i w Naszym Kraju. Nasz związek NSZZ „Solidarność” w PW obchodził swoje XXXV urodziny. Już trzydzieści pięć lat wypełniamy nasze postulaty przyjęte jako:

21 POSTULATÓW Z 17. SIERPNIA 1980 ROKU

1. Akceptacja niezależnych od partii i pracodawców wolnych związków zawodowych wynikających z ratyfikowanych przez PRL Konwencji nr 87 Międzynarodowej Organizacji Pracy, dotyczących wolności związków zawodowych.
2. Zagwarantowanie prawa do strajku oraz bezpieczeństwa strajkującym i osobom wspomagającym.
3. Przestrzegać zagwarantowanej w Konstytucji PRL wolności słowa, druku, publikacji, a tym samym nie represjonować niezależnych wydawnictw oraz udostępnić środki masowego przekazu dla przedstawicieli wszystkich wyznań.
4. Przywrócić do poprzednich praw:
 1. ludzi zwolnionych z pracy po strajkach w 1970 i 1976 r. studentów wydanych z uczelni za przekonania,
 2. zwolnić wszystkich więźniów politycznych (w tym Edmunda Zdrożyńskiego, Jana Kozłowskiego, Marka Kozłowskiego),
 3. znieść represje za przekonania.
5. Podać w środkach masowego przekazu informację o utworzeniu Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego oraz publikować jego żądania.
6. Podać realne działania mające na celu wyprowadzenie kraju z sytuacji kryzysowej poprzez:
 1. podanie do publicznej wiadomości pełnej informacji o sytuacji społeczno-gospodarczej,
 2. umożliwienie wszystkim środowiskom i warstwom społecznym uczestniczenie w dyskusji nad programem reform.
7. Wypłacić wszystkim pracownikom biorącym udział w strajku wynagrodzenie za okres strajku, jak za urlop wypoczynkowy, z funduszu CRZZ.
8. Podnieść zasadnicze uposażenie każdego pracownika o 2000 zł na miesiąc, jako rekompensatę dotychczasowego wzrostu cen.
9. Zagwarantować automatyczny wzrost płac równoległe do wzrostu cen i spadku wartości pieniądza.
10. Realizować pełne zaopatrzenie rynku wewnętrznego w artykuły żywnościowe, a eksportować tylko nadwyżki.
11. Znieść ceny komercyjne oraz sprzedaż za dewizy w tzw. eksporcie wewnętrznym.
12. Wprowadzić zasady doboru kadry kierowniczej na zasadach kwalifikacji, a nie przynależności partyjnej oraz znieść przywileje MO, SB i aparatu partyjnego poprzez: zrównanie zasiłków rodzinnych zlikwidowanie specjalnych sprzedaży, itp.
13. Wprowadzić na mięso i jego przetwory kartki – bony żywnościowe (do czasu opanowania sytuacji na rynku).
14. Obniżyć wiek emerytalny dla kobiet do 55 lat, a dla mężczyzn do lat 60 lub przepracowanie w PRL 30 lat dla kobiet i 35 lat dla mężczyzn bez względu na wiek.
15. Zrównać renty i emerytury starego portfela do poziomu aktualnie wypłacanych.
16. Poprawić warunki pracy służby zdrowia, co zapewni pełną opiekę medyczną osobom pracującym.
17. Zapewnić odpowiednią ilość miejsc w żłobkach i przedszkolach dla dzieci kobiet pracujących.
18. Wprowadzić urlop macierzyński płatny przez okres trzech lat na wychowanie dziecka.
19. Skrócić czas oczekiwania na mieszkania.
20. Podnieść diety z 40 zł na 100 złotych i dodatek za rozłąkę.
21. Wprowadzić wszystkie soboty wolne od pracy. Pracownikom w ruchu ciągłym i systemie czterobrygadowym brak wolnych sobót zrekompensować zwiększonym wymiarem urlopu wypoczynkowego lub innymi płatnymi dniami wolnymi od pracy.

Dziś w PW...



...drzwi otwarte



*„Solidarność” jest niezależnym,
samorządnym związkiem zawodowym
i jeśli tylko chcesz będzie bronić Twoich
interesów pracowniczych.*

*Prawo daje Związkowi bardzo szerokie
możliwości działania
i zmusza pracodawcę
do respektowania opinii Związku.*

*Wykorzystując swoje uprawnienia
Związek walczy o godziwe płace
i lepsze warunki pracy.*

*Należąc do NSZZ „Solidarność” możesz
proponować różne zadania dla Związku
– jeśli inni Związkowcy je zaakceptują,
będziemy je wspólnie realizować.*

*Ile ważnych dla Ciebie problemów
moglibyśmy wspólnie pokonać, gdybyś
należał do naszego Związku.*

**SIŁA ZWIĄZKU
TO JEGO CZŁONKOWIE!
TY TEŻ MOŻESZ STANOWIĆ
JEGO SIŁĘ**



POLITECHNIKA WARSZAWSKA



Strona główna » Uczelnia »

Jednostki i organizacje Politechniki Warszawskiej

A

Administracja Budynków Mieszkalnych
Akademicka Służba Zdrowia

B

Biblioteka Główna
Biuro ds. Nauki
Biuro ds. Projektu "Program Rozwojowy Politechniki
Warszawskiej"
Biuro ds. Projektu CEZAMAT



LEX BAZA
AKTÓW WŁASNYCH
WYSTĄP KUNIA POLSKA SP. Z O.O.

Uczelnia

Aktualności

Biuletyn Politechniki Warszawskiej

Historia

**Jednostki i organizacje Politechniki
Warszawskiej**

Komercjalizacja

M

Muzeum Politechniki Warszawskiej

N

Niezależny Samorządny Związek Zawodowy "Solidarność" w Politechnice Warszawskiej

O

Oficyna Wydawnicza PW
Orkiestra Rozrywkowa PW
Ośrodek Kształcenia na Odległość PW - OKNO PW
Ośrodki Wypoczynkowe

Szukaj nas tu:

*To my bronimy
Twoich praw
pracowniczych.*

Uczelnia > Jednostki i organizacje Politechniki Warszawskiej >

Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” w Politechnice Warszawskiej

albo bezpośrednio:

www.solidarnosc.pw.edu.pl



***Szczęścia, co radość daje,
Miłości, co niesie pokój,
Zdrowia, co rodzi wytrwałość,
Wiary, co nadzieję prowadzi,
Dni wypełnionych do końca,
Nowych wschodów słońca
I niech więcej takich rzeczy
Nowy Rok nam wszystkim użyczy.***

Solidarność PW – Pismo OZ NSZZ „S” w PW wydawane przez Komisję Zakładową
e-mail: nszz@ca.pw.edu.pl; adres internetowy; www.solidarnosc.pw.edu.pl
tel. 22 234 78 72; tel./fax 22 234 53 43